

---

**ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W BYDGOSZCZY**  
**Studia Pedagogiczne z. 34**

---

Juliusz Jundziłł  
Bydgoszcz

**RELACJE MIĘDZY RODZINĄ MAŁĄ A WIELKĄ  
W RZYMIE CESARSKIM II WIEKU**

Zagadnienie, które chcę zasygnalizować wiąże się z moimi zainteresowaniami twórczością Apulejusza i Frontona, a więc w efekcie rodziną II wieku, ale też romansiem antycznym. Ten rodzaj źródeł, zwłaszcza *Metamorfozy*, okazał się terenem nadzwyczaj ciekawym, jeśli chodzi o badania problematyki rodzinnej w Rzymie. Uznaję, że *Metamorfozy* powstały w wyniku doświadczeń życiowych Apulejusza związanych z przejściami w Oea – oskarżeniem o czary i podstępne zawarcie małżeństwa z bogatszą od siebie kobietą, stąd zacznę od zaprezentowania doświadczeń osobistych Apulejusza.

Wiele wskazuje na to, że wzmianki o narratorze *Metamorfoz*, Lucjuszu nasycone są elementami z biografii Apulejusza. O Apulejuszu wiemy bezpośrednio tylko to, że miał brata, a ojciec zostawił im w spadku 2 mln sesterców. Poza tym on sam przekazuje jedynie, że odbywał studia w Kartaginie, a następnie w Atenach, aby z kolei doskonalić swoje umiejętności w Rzymie. Nic nie wiadomo więc o matce ani innych krewnych, a dwuznaczne imię ojca Lucjusza/Apulejusza (Tezeusz) może wskazywać, iż jego stosunek do synów był pełen dystansu, do matki zaś dwuznaczny, o ile żyła ona dłużej po narodziny drugiego syna.

Lucjusz wychował się „na rękach” kuzynki matki (*meis istis manibus educavi*), co może być wspomnieniem przebywania Apulejusza u krewnych w Kartaginie, gdyż podjął on tam studia w bardzo młodym wieku (*pueritia*) – nie mógł więc

być w pełni samodzielny. Owo nianczenie przez kuzynkę zasługuje na uwagę także przez analogię do przekazu Tacyty o „dawnych” praktykach wychowawczych, w których opiekę nad dziećmi przekazywano ubogiej krewniaczce. Tu mamy do czynienia z sytuacją, która nie zawiera elementów wielkiej różnicy majątkowej, natomiast ewidentne jest wspólne zamieszkanie krewnych z rodziny elity prowincjonalnej<sup>1</sup>.

Oddanie dziecka krewnej, bądź niance nie jest przedstawione jako wydarzenie niezwykle – matka Lucjusza i jej kuzynka to także „mleczne siostry”. Powody takich praktyk leżą zarówno w sferze ekonomicznej, jak i kulturze. Biedniejsza krewna znajdowała przez to sposób na odwdzięczenie się za dach nad głową, ale i – zacieśniając więzy, przekazywać potem do wspólnej puli, jako bezdietna to, co jej ewentualnie przypadło w spadku. Wspierała też potencjalnie osłabioną porodem krewną, mogła w pełni zastąpić matkę, gdy ta źle znosiła następną ciężę, stanowiąc ostateczne zabezpieczenie w razie śmierci matki.

Tak szerokie zakreślenie obowiązków wynikało z zadawnionych obaw starożytnych przed destrukcyjną rolą macochy. Zebrane przez P. Watson przekazy literackie z okresu klasycznego znajdują zresztą pełne odbicie w obrazach z *Metamorfoz*, gdzie macocha jest trucicielką, a w najlepszym przypadku elementem destrukcyjnym w rodzinie<sup>2</sup>.

Kulturowym powodem wykorzystywania krewnej w roli matki zastępczej bądź nianki jest też z pewnością trwający od schyłku republiki atak na niski poziom nianieki niewolnych, zwłaszcza szeroko wykorzystywanych nianieki greckich bądź barbarzyńskich. Potwierdzenie takich opinii (choć nie zawsze jednoznaczne i konsekwentne) znajduje się także u Apulejusza i Frontona. Skłonność do pijaństwa, prymitywizm, błędy językowe, osobowość niewolnicza to argumenty, które w po-

<sup>1</sup> Brak nowszej biografii Apulejusza wykorzystującej w pełni dorobek badawczy ostatnich dziesięcioleci. Na tym tle ambitnie przedstawiają się nawet wczesne badania M. Kawczyńskiego (np. *Życie Apulejusza Platoniczycy z Madaury*, Kraków 1899; *Apulejusza Metamorfozy, czyli powieść o złotym ośle*, Kraków 1900; *O pismach oratorskich i filozoficznych Apulejusza Platoniczycy z Madaury*, Kraków 1900). Bibliografie dotyczące Apulejusza por. np. C. C. Schlam, *The Scholarship on Apuleius since 1938*. „Classical World” 1971, z. 9, s. 285 - 309. Apuleius/Lucius: J. Jundziłł, *Rodzina rzymska w czasach prosperity i przemian ideowych II wieku*. Apulejusz, Fronton, Marek Aureliusz i Tertulian, Bydgoszcz 1996.

<sup>2</sup> P. A. Watson, *Ancient Stepmother*, Leiden - New York - Köln 1995, por. J. Jundziłł, op. cit., s. 195 - 196.

łączeniu z propagandą naturalnego karmienia przez matki, nasiloną w I i II wieku, mogły dać w efekcie rozwiązanie wspomniane przez Apulejusza<sup>3</sup>.

Nie wiadomo, czy ciotka Lucjusza mieszkała z rodziną, ale na pewno dość wcześnie wyprowadziła się do męża po zawarciu korzystnego prestiżowo i majątkowo związku, stąd wychowanek nie pamiętał jej wyglądu. Inaczej było z rodziną przeciwników Apulejusza, Herennich z Oea. Ich dom był *peten dzieci*, choć wiadomo, że Herenniusz Rufinus miał w chwili opisu w *Apologii* dorosłe potomstwo (niezamężną córkę i kilku synów), najpewniej więc chodziło o wspólne zamieszkiwanie rodzin synów w *domus* ojca. W dodatku siedziba rodu miała być centrum rozrywkowym dla całego miasta, pełna młodzieży, także z racji poszukiwania kandydata do ręki córki.

Ta wielka rodzina należała do elity Oea, ale przynajmniej w opisie Apulejusza, do jej dolnych warstw, skoro zdobycie męża i posagu (dosyć wysokiego – 400 tys. sesterców) nastęrczało ojcu znacznych trudności. Jako *szef przedsiębiorstwa rodzinnego*, używając określenia J. Gaudemeta, ojciec tej rodziny zachowywał się nadzwyczaj troskliwie, walcząc do upadłego o zapewnienie córce dobrych warunków życia, nie chcąc być może skazać jej na los Byrrheny, jako opiekunki dzieci u swych braci. To, że przy okazji chciał uszczknąć jak najwięcej z majątku Pudentilli, żony Apulejusza, której synowie kolejno stawali się mężami jego córki, było naturalne w potocznej ocenie prawie każdej epoki<sup>4</sup>.

Podobna troskliwość ojca dotyczy także innej rodziny z Oea, Sicinich, z której pochodził pierwszy mąż Pudentilli (Sicinius Amicus). Z okoliczności i atmosfery sporów wokół powtórnego małżeństwa Pudentilli wynika, iż senior miał wiele do powiedzenia w trakcie dosyć krótkiego małżeństwa pierwszego syna, jak i po jego śmierci, wymuszając związek ze swoim drugim synem (Sicinius Clarus). Po jego śmierci usiłował kontynuować takie praktyki inny jego syn, Aemilianus, widać energiczniejszy od starszego brata, który zresztą wkrótce zmarł. Emilian nie tylko forsował związek brata z owdowiałą od dawna bratową, ale podsuwał jej i innych kandydatów. Nie tyle więc chodziło o przestrzeganie lewiratu, co o zachowanie

<sup>3</sup> J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy wychowania w rodzinie rzymskiej (III w. p.n.e. - III w. n.e.)*, Bydgoszcz 1987, s. 55 - 57, 130, 271 - 273, 377 - 381; id., *Rodzina ...*, s. 198, 238 - 239.

<sup>4</sup> J. Jundziłł, *Rodzina ...*, s. 160 - 165; J. Gaudemet, *Socjologiczne aspekty rodziny rzymskiej*, „Czasopismo Prawno - Historyczne” 1975, z. 2, s. 41 - 56. *Majątek Pudentilli: E. Fantham, Aemilia Pudentilla: or the wealthy widow's choice*. W: *Women in Antiquity*, ed. R. Hawley, B. Lewick, London - New York 1995, s. 220 - 235.

kandydatów. Nie tyle więc chodziło o przestrzeganie lewiratu, co o zachowanie majątku Pudentilli w rodzinie bądź wyciągnięcie z niego, co się tylko da<sup>5</sup>.

Przykładem rodziny dużej, ale zachowującej znaczną specyfikę, było życie Frontona. Jego żona Cratia najpewniej pochodziła z dworu Lucilli, matki Marka Aureliusza, mamy świadectwa o jej bliskich z nią związkach („dama dworu”). Fronton także znalazł się w jej świetle, połączony dodatkowo z rodziną funkcją nauczyciela syna, przeznaczonego wcześniej do sprawowania funkcji cesarskiej. Między tymi czterema osobami tworzą się wielowarstwowe więzy klientelno - przyjacielskie oraz wynikające z obowiązków nauczyciela, ale i przyjaciela późniejszego cesarza. Ulegają one jednak ewolucji. Stopniowo mniejszą rolę zaczynają grać więzy wynikające z wdzięczności małżeństwa Frontonów za łaski doznane od Lucylli, na korzyść przyjaźni bazującej na bliskości intelektualnej, później znowu narasta dystans, gdy Marek został cesarzem, a jeszcze bardziej wtedy, gdy zajął się filozofią kosztem retoryki. Należy przypomnieć chłodną dosyć wzmiankę Marka o Frontonie, jak i zresztą o rodzicach, w przeciwieństwie do obszernych uzasadnień wdzięczności za wykształcenie uzyskane od nauczycieli filozofii<sup>6</sup>.

W rodzinie samego Frontona sytuacja ulega zmianie z postępem lat. Silne więzy łączą go z córką, inne dzieci nie przeżyły, a ta mimo dobrego małżeństwa, czuje się związana na tyle z ojcem, że pozwala mu wychowywać dzieci (babcia już wtedy nie żyje?). Taka bliskość panuje także między Frontonem a zięciem, który odpowiada mu nie tylko ze względu na wysoką pozycję społeczną (konsul), ale i formację intelektualną. Tworzą więc oni w pewnym okresie ścisłą rodzinę, zachowując przy tym jednak autonomię. Fronton w późnym wieku szukał rekompensaty za tragedie rodzinne w życiu blisko teścia oraz z wnukami, a także brał do siebie na wychowanie i edukację synów przyjaciół. Praktyka ta rozciąga się i na dorosłych. Przypomnijmy, że Apulejusz zyskał na prestiżu przez pobyt w *familia* filozoficzno - retorycznej Scypiona Orfitusa w Rzymie. Później, jeszcze bardziej znaczący krąg filozoficzny i pararodzinny, także w Rzymie, stworzył Fronton.

W podobnej atmosferze wychował się i Marek, rozbudowana rodzina dworska, w której było miejsce dla nauczycieli – przyjaciół rangi konsularnej, naukowców,

<sup>5</sup> J. Jundziłł, *Rodzina ...*, s. 74 - 80, 154 - 160.

<sup>6</sup> Jedyna nowsza biografia Frontona to E. Champlin, *Fronto and Antonine Rome*, Cambridge Mass. - London 1980.

artystów oraz licznych krewnych i dworaków zastąpiła mu rodzinę naturalną. Tak, jak i w przypadku Frontona, po ożenieniu się znaczenia nabrały jednak związki z żoną, dziećmi oraz matką<sup>7</sup>.

W nieco innej sferze, egzystencji chrześcijan, obserwowanej z perspektywy Tertuliana, który przechodził ewolucję od praktykującego w sądach retora przez katolika po heretyka, także dobrze widać relacje między rodziną małą a wielką<sup>8</sup>. Pomimo raczej pozytywnego związku z żoną, w zapatrywaniach teoretycznych (a głosił je szeroko, w licznych dziełach) małżeństwo i rodzina nie zostały przez niego uznane za najlepszy sposób życia dla prawowiernego chrześcijanina. Jeśli uznać go za autora opisu męczeństwa Perpetuy – widać to wyraźnie. Ojciec i dziecko, jak zresztą cała naturalna rodzina, nie mogli powstrzymać jej od decyzji oddania życia za wiarę, a więc liczyła się bardziej „rodzina chrześcijańska”. Taką tendencję widać też w dywagacjach Tertuliana na temat małżeństw mieszanych. Pokazuje on, iż chrześcijanka bardziej jest w takim związku zaangażowana w sprawy gminy chrześcijańskiej, niż w problemy domowe. Podobnie ma się sprawa z powtórnymi małżeństwami. Wdowa może znaleźć lepsze oparcie w gminie, stanie wdowim, mężczyzna – jako częściej samodzielny ekonomicznie, i tak sobie poradzi. Młoda kobieta może obejść obowiązki małżeńsko - rodzinne realizując się w stanie dziewiczym<sup>9</sup>.

Definicja *familia cristiana* nie odbiega, a wręcz bazuje na pojęciach, kształcie *familia urbana* i rodziny małej. Z drugiej strony ataki pogan na wspólnotowy charakter bytowania chrześcijan, zwłaszcza w aspekcie kobieco-seksualnym, ale i majątkowym, rodzą konieczność podkreślenia przez Tertuliana, iż rodziny chrześcijańskie (tu w znaczeniu „małe”) bytują, jak i pogańskie, w oparciu o związek kobiety i mężczyzny mający potomstwo. Powiększa ją jednak przy tej okazji o rodziców chrestnych, którzy w istotny sposób powinni ingerować we właściwe wychowanie dzieci.

<sup>7</sup> J. Jundziłł, *Rodzina ...*, s. 26 - 34; Ch. Parain, *Marek Aureliusz*, tł. J. Rogoziński, Warszawa 1962; A. R. Birley, *Marcus Aurelius*, London 1966.

<sup>8</sup> Biografia Tertuliana na tle życia gminy chrześcijańskiej por. np. T. D. Barnes, *Tertullian. A Historical and Literary Study*, Oxford 1965; J. C. Fredouille, *Tertullien et la conversion de la culture antique*, Paris 1972; G. Schöllgen, *Ecclesia Sordida?*, Münster 1984. Perpetua: B. Shaw, *The Passio of Perpetua. „Past and Present”* 1993, s. 3 - 45.

<sup>9</sup> Na ten temat np. W. Myszor, *Małżeństwo i rozwód w ocenie pisarzy chrześcijańskich II - III w.* W: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 241 - 264; J. Jundziłł, *Rodzina ...*, s. 140 - 152.

Nie wchodząc dalej w szczegóły jego zapatrywań na życie rodzinne, należy podkreślić pełne jej zanurzenie w życie gminy i religię. Kobiety realizują się w związkach z diakoniami, stanem wdowim i dziewiczym, mężczyźni – w braterski sposób tworzą osnowę gminy prowadzonej przez biskupa lub presbitera, ale i duchowych przywódców takich, jak właśnie Tertulian. Ojciec, jak Bóg, ale i władca (*pater patriae*) jest przy tym przełożonym rodziny, złożonej też z klientów i niewolników. Matka z kolei występuje prawie wyłącznie w kontekście aluzji biblijnych, nawet nie tyle jako Maryja, ale personifikacja Kościoła. Tym samym wychowanie w rodzinie, nie mówiąc o edukacji, schodzi na plan dalszy, gdyż formację moralno-społeczną oraz intelektualną dziecko otrzyma poza domem, w szkole i Kościele<sup>10</sup>.

W świecie fantazji, który reprezentuje tu Apulejusz, także mamy wiele przykładów przekraczania granic rodziny podstawowej. Ujmując w skrócie to zagadnienie, przypomnieć można egzystencję mitologicznej rodziny Wenus. W ujęciu Apulejusza bogini przedstawiona jest przeważnie nad wyraz docześnie, jako samotna matka źle wychowująca syna (aluzja do Pudentilli i jej zbuntowanych synów?). Wyraźnie jednak nie tylko Jowisz, ale i krewne oraz powinowate - Cerera i Junona na co dzień uczestniczą w problemach wychowawczych Wenus. Jowisz miał wychować „na rękach” Kupida, choć nazywa go przy tym *dominus filius*. Konieczność uwzględniania tkanki mitów nie przeszkadzała Apulejuszowi w ukazaniu problemów Wenus tak, jakby chodziło o doczesną, przeciętną (?) rodzinę o mocno zarysowanych związkach krewniczych, może z powodu samotności Wenus, jako matki. Ingerencja w jej kłopoty „szefa” rodziny boskiej, wynikała jednak z konieczności. Bogini, jako matka, okazała się niedojrzała, zmienna, zaborcza, krzywdząca syna<sup>11</sup>.

Kolejne obrazy dotyczą już egzystencji ludzkiej. W rodzinie Psyche siostry, choć zameżne, działają cały czas razem, poza mężami. O wiele ważniejszy jest jednak przekaz dotyczący Charyty. Zawarła ona małżeństwo z kuzynem Tlepolemusem, który od małego mieszkał (z rodziną?) pod jej dachem. W obrzędach weselnych uczestniczą wszyscy krewni i powinowaci z miasteczka – cała społeczność

<sup>10</sup> J. Jundził ..., s. 199-212 i podana tam literatura. Liczne są analizy jego poglądów na charakter i rolę społeczną kobiet, ale poza kilkoma studiami reszta nie wnosi nowych ujęć.

<sup>11</sup> J. Jundził, *Rodzina* ..., s. 89 - 95, 171 - 177.



niewielkiej chyba osady. Później stanowi ona cały czas tło wydarzeń. Do rodziny należą też kolonowie i niewolnicy z *familia urbana* i *rustica* mieszkający w domu miejskim oraz uprawiający ziemię. Także i oni interesują się przebiegiem wydarzeń w domu państwa, bezpośrednio wpływają one na ich los.

Tlepolemus żyje blisko, na co dzień, z przyjacielem, a Charyta ze starą niańką, a wraz z mężem przebywają dalej razem w domu rodziców Charyty, która do nich, a nie do męża zwraca się o przysługi, sama realizuje potrzeby rodziców.

Można sądzić, iż całe miasteczko to wielka rodzina, choć rozbita na jednostki podstawowe, rodziny małe. Nie wszyscy krewni oczywiście mieszkają pod jednym dachem, ale założywszy, że wielu z nich ma też klientów i wyzwoleńców, można dojść do wizerunku społeczności całkowicie spokrewnionej i związanej ze sobą poprzez więzi krwi i zależności<sup>12</sup>.

Potwierdza to kilka innych opisów miasteczek grecko-afrykańskich. Święto Boga Śmiechu sprowadza na widownię teatru w Hypate całą społeczność, która pod wpływem ciotki Lucjusza, wystawia nowo przybyłego (obcego!) na pośmiewisko mimo, iż miał w mieście właśnie krewną, przyjaciela oraz zatrzymał się u znajomego innego z przyjaciół. Osądza się tam publicznie sprawę „skrzywdzonej” młodej małżonki, której męża zabił jakoby Lucjusz. Podobnie ma się rzecz z pogrzebem jednego z obywateli innego miasta, którego zwłoki zagrożone są zbezczeszczeniem przez czarownice oraz sprawą przestępstwa w rodzinie wysokiego dowódcy wojskowego. W konfliktach tych podobnie, jak w przygodach nadmiernie zazdrosnego małżonka, który jest dekurionem jeszcze innego miasteczka, uczestniczy większa część społeczności poszczególnych miejscowości. Oczywiście nie oznacza to zawsze formalnych związków rodzinnych, jak w przypadku rodziny Charyty, ale potęga opinii publicznej, upublicznienie życia rodzinnego wydaje się totalne<sup>13</sup>.

Podobne dążenie do jedności przejawiają niewolnicy z majątku rodziny Charyty. Po śmierci jej pierwszego męża, samej Charyty i niedoszłego kandydata na drugiego małżonka, uciekają oni z majątku, obawiając się drastycznej zmiany losu

<sup>12</sup> Ibidem, s. 81 - 84, 169 - 171, por. F. Millar, *The World of the Golden Ass*, „*Journal of Roman Studies*” 1981, s. 63 - 75.

<sup>13</sup> J. Jundziłł, *Rodzina ...*, s. 169 - 198.

w następstwie tych tragedii, choć przecież rodzice dziewczyny żyją. W ucieczce tworzą zwartą grupę, razem podejmują działania, ale w jej obrębie funkcjonują „rodziny” małe złożone z „małżonków” i dzieci. Jako „żona” występuje też partnerka niewolnika będącego zarządcą (*villicus*) w innym majątku, a kucharz w *familia urbana* znacznego potentata także tworzy *quasi* rodzinę z jednym dzieckiem<sup>14</sup>.

Pozostaje przypomnieć jeszcze przypadki bytowania rodziny małej, pierwotnej. Właściwie w każdej opisaney sytuacji mamy z nią do czynienia. Apulejusz i Pudentilla jakby izolują się nawet od społeczności Oea (sprawa odosobnionego ślubu), ale ta im na to nie pozwala, posuwając się w końcu do oskarżenia obcego (zbyt wykształconego, z dużego miasta) o magię. Przedtem Pudentilla sama, jako wdowa, przez kilkanaście lat wychowywała dwóch synów i skutecznie zarządzała wielkim majątkiem, formalnie tylko korzystając z kurateli przyjaciela<sup>15</sup>.

Z małymi rodzinami mamy do czynienia w przypadku Frontona, jego córki Cratii, nawet Marka – choć, jak wspomniałem otoczka rodziny czasem jest wszechogarniająca. W małżeństwie żyje też Tertulian, choć tak usilnie propagował życie we wspólnocie gminy chrześcijańskiej. W *Metamorfozach* rodziny małe tworzą najczęściej ludzie warstwy niższej, niewolnicy, ale też załóżki większych formacji ludzi z wyższych warstw to rodziny małe<sup>16</sup>.

Pozostaje wspomnieć o aspekcie terminologicznym dotyczącym rodziny. Z racji braku miejsca przedstawiam to zagadnienie tylko w skrócie. Jak wiadomo, swoistego określenia rodziny małej właściwie nie ma w łacinie. Pozostaje *familia* i *domus*. Ten pierwszy termin występuje u naszych autorów nieco częściej. Apulejusz nazywa tak rodzinę Wenus, przedstawia zaturę rodziny złożonej z ojca i trzech synów, zamiennie mówi jednak o rodzinie wojskowego, używając określenia tej grupy społecznej jako *domus*. Tak więc drugi termin jest bardziej niejednoznaczny: to siedziba rodowa, willa w mieście (np. okazały dom Byrrheny), ale też Amor mówi w ten sposób o całości życia rodzinnego w sensie materialnym i ludzkim. Gospodarz Lucjusza Milon komplementuje gościa mówiąc, że jego przybycie

<sup>14</sup> Met. VIII. 15 - 24 („rodziny” VIII. 18), por. M. Boudreau - Flory, *Familia in „familia”*, „American Journal of Ancient History” 1978, s. 78 - 95.

<sup>15</sup> E. Fantham, op. cit., passim; H. Pavis d'Escurac, *Pour une étude sociale de l'Apologie d'Apulée*, „Antiquité Africaines” 1974, s. 89 - 101.

<sup>16</sup> J. Jundziłł, *Rodzina ...*, passim.



przysporzy godności domowi (*domus*). Zasadą jednak w *Metamorfozach* jest wymienialność tego terminu. Podobnie, co nie dziwi z racji podobnych formacji intelektualnych, przedstawia się sprawa u Frontona. Zarówno *familia*, jak i *domus* oznaczają u niego rodzinę, choć znowu *familia* dotyczy bardziej ludzi.

Dla naszej problematyki relacji między rodziną małą a wielką terminologia nie wnosi więc wiele nowego, podkreślając jedynie obecność rodziny wielkiej. Zarówno *domus*, jak i *familia* oznaczają tak duże społeczności, jak Kościół, wszyscy chrześcijanie<sup>17</sup>. Rzymianie II wieku najwyraźniej preferowali, w przypadku rodziny małej, używanie form opisowych poprzez wyliczanie jej członków, co u Frontona przybiera nawet formę kilkunastu terminów w jednym zdaniu<sup>18</sup>.

Jak więc przedstawia się w tym, jednak wyrywkowym, choć wydaje się reprezentatywnym materiale, kształt relacji między grupami mniejszymi i większymi. Nieodparcie nasuwa się wizja społeczeństwa małych miast i jedności życia w warstwie wyższej. Stabilizacja społeczno-polityczna i w znacznej części gospodarcza pozwoliła utworzyć sieć stałych związków klientelnych oraz opartych o przyjaźń ludzi wolnych i niewolników, nie mówiąc o krewnych, w których społeczności w poszczególnych *civitas* zasklepiały się w totalnej jedności. Obcy, mimo ruchliwości społecznej, miał chyba znaczne kłopoty we wniknięciu w takie struktury. Więzy umacniały praktyki adopcyjne, wspólne interesy i podobieństwo gustów kulturowych, wykształcenia, religia i tradycja. Autorzy „romansów”, zdaniem J. Perkins, wykazują zdecydowaną tendencję do propagowania ładu małżeńsko-rodzinnego, który prowadzić miał do stabilizacji w poszczególnych społecznościach lokalnych i warstwach społecznych, aby w efekcie utrwalić pokój wewnętrzny państwa<sup>19</sup>.

Powiązania jednostki ze społecznością pogłębia w układzie poziomym przynależność do warstwy o wspólnym świecie pojęć, *paidei* wytworzonej przez podobne wykształcenie. Gdzie w takim razie miejsce na indywidualność? Są z tym kłopoty, zwłaszcza jeśli chodzi o kobiety, którym samodzielność i indywidualizm wybaczają się trudniej. Silna osobowość, duży majątek potrafią to jednak przełamać. Relacje

<sup>17</sup> R. P. Saller, *Familia and domus: Defining and Representing the Roman Family and Household*. W: id., *Patriarchy, Property and Death in the Roman Family*, Cambridge 1994, s. 74 - 101; J. Jundziłł, *Rodzina ...*, s. 185 - 186, 199 - 200, 216 - 217.

<sup>18</sup> Fronto, *Ad M. Caes. I. 6, 3* (ed. P. J. van den Hout 1988, s. 11).

<sup>19</sup> J. Perkins, *The Suffering Self. Pain and Narrative Representation in the Early Christian Era*, London - New York 1995.

między jednostką a grupą, rodziną małą a wielką w rozumieniu już bardziej społeczno-kulturowym niż krewniczym, układają się na płaszczyźnie wzajemnego przenikania i uzupełniania. Jądrem jest mąż – żona, których wspólnota obudowana zostaje dziećmi, krewnymi, zwłaszcza starszymi. Do rodziny istotny wkład wnoszą przyjaciele, a nawet, choć na ogół w sposób bierny, także niewolnicy. Jeszcze istotniej łączy wspólne wykształcenie, bliskość intelektualna i przyjaźń (*amicitia, pietas*), tworząc więzy silniejsze, niż krew, prawo i siła.

Rysuje się przy tej okazji wizja pewnej ogólnej ewolucji życia rodzinno-społecznego w Rzymie. Zaczyna się od homogenicznej społeczności podobnych jednostek, poprzez ewolucję indywidualizmu u schyłku republiki, do stopniowego godzenia racji indywidualnych i społecznych w I wieku, aby dać syntezę tych elementów w wieku II. Wymagała ona i powodowała stabilizację wewnętrzną, której zakłócenie zrodziło kryzys egzystencji miast w III wieku, a tym samym przypuszczalnie zmieniło życie rodzinne. Widać bowiem tendencję powrotu do hierarchicznych układów, z przewagą męczyzny, zwłaszcza na gruncie chrześcijańskim.

## **THE RELATIONS BETWEEN THE NUCLEAR FAMILY AND GREAT FAMILY IN ROMAN EMPIRE OF II CENTURY**

### **Summary**

The II century is not only the period of significant prosperity in many of the areas of the Empire functioning, but it is also the period of important social and ideological changes. The changes are likewise related to the family issue, which include for example position of women and man in marriage, conception of children's good and attitude towards them. The changes concern also the problem of the relation between a family and society. The research on the relation of nuclear and great family, and between a family and society, has been based on the analysis of works of Apuleius, Fronto and Tertullian. It allows viewing realities and theories from different angles. As the research effect we receive a picture of situation where the closest social environment enters the circle of a nuclear family and it happens not only in small cities (Apuleius), but also in families of Roman aristocracy (Fronto). The role of friends in mutual up-bringing of one's children, educating them, and helping them with their career is as obvious as the role of relatives, grandparents, who actively take part in life of nuclear family. The family life of Christians, who treat each other as members of one great family, is modelled similarly (Tertullian). Therefore we can observe the change from the previous situation where particular families were sinking into the integrated life of their closest social environment, within, of course, their social group and class.